STOWARZYSZENIE NA RZECZ SPÓŁDZIELNI SOCJALNYCH

FIO
FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH

Cezary Miżejewski

Dlaczego warto założyć spółdzielnię socjalną?

Wydawca:
Stowarzyszenie na Rzecz
Spółdzielni Socjalnych
ul. Ostrówek 15
61-121 Poznań

Publikacja bezpłatna wydana w ramach projektu:

„Profesjonalizacja przedsiębiorstw społecznych kluczem do rozwoju ekonomii społecznej”

finansowanego ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich

Druk:
AWIR Reklama-Poligrafia
www.awir.pl

Cezary Miżejewski

Dlaczego warto założyć spółdzielnię socjalną?

Poznań, 2009

Kilka słów wprowadzenia

Dużo ostatnio słyszy się o spółdzielniach socjalnych. Uchwalone regulacje prawne, działania promocyjne, możliwości finansowe powinny zachęcać do działań. Z drugiej strony pojawiają się jednak liczne głosy, że spółdzielnie się nie udają, że to bez sensu. Często pojawiają się informacje, że większość spółdzielni socjalnych upada, że urzędnicy nie rozumieją spółdzielców, że uprawnienia są nie takie jakbyśmy oczekiwali. Ogólnie mówiąc: jedno wielkie zamieszanie. Dlatego też należy się zastanowić, dlaczego warto utworzyć spółdzielnię socjalną? Znać wszystkie uwarunkowania i możliwości zanim podejmie się ostateczną decyzję. Najczęstszym błędem, jest tworzenie spółdzielni socjalnych w wyniku „zaciągu" na szkoleniach. Skoro nas namawiają to zróbmy to. Potem zobaczymy, co z tego wyniknie. Niestety takie eksperymenty bardzo rzadko się udają. Spółdzielnia - a spółdzielnia socjalna w szczególności - o czym się przekonamy – to podmiot dający szansę na rozwiązanie wielu problemów, ale jest to również podmiot wymagający posiadania pomysłu na działanie, a przede wszystkim wymagający wzajemnego zaufania. Jeśli jednak podejdziemy do tego poważnie, jeśli będziemy otwarci na społeczność i podmioty działające w naszym środowisku (władze lokalne, organizacje pozarządowe i przedsiębiorców) to sukces jest gwarantowany. Dzisiaj coraz częściej pokazuje się spółdzielnię socjalną, jako wzór do naśladowania. I nie chodzi tu o działalność charytatywną, ale normalne działanie na rynku, na którym w inny sposób ciężko byłoby nam się odnaleźć. Bo nie tylko produkuję jakieś dobro czy usługę, ale są one na tyle dobre, że znajdują się osoby chętne, które chcą je nabyć. Bo dostaję za to wynagrodzenie. Bo jestem tak samo ważny jak każdy inny przedsiębiorca. Bo mam przyjaciół i szanują mnie w mojej gminie czy mieście. Bo znalazłem swoje miejsce w życiu. Bo odzyskałem wiarę w siebie. To oczywiście mogą być tylko hasła, którymi nikt się nie nakarmi. Dlatego warto podejść do sprawy racjonalnie.

Spróbujmy, zatem, po kolei zastanowić się, dlaczego warto założyć spółdzielnię socjalną. Dlaczego to może być szansa dla mnie, dla moich znajomych, organizacji czy lokalnego samorządu?

1. Bo to zupełnie nowy pomysł na działanie

Pierwsze pytanie, jakie sobie zadajemy, to właściwie, dlaczego spółdzielnia socjalna? Tyle jest form prawnych, które powalają coś robić, więc czemu mam wybrać akurat tę formę, która jak wiemy budzi liczne emocje? Dobre pytanie. Warto na nie odpowiedzieć zanim podejmiemy dalsze działania.

Spółdzielnia socjalna, jako nowa formuła gospodarowania powstała 1 maja 2004 r. ale był to pomysł jeszcze w powijakach. Tak naprawdę spółdzielnie ruszyły po uchwaleniu ustawy z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych. A drugi bieg włączyła nowelizacja z 7 maja 2009 r., która wprowadziła szereg korzystnych rozwiązań prawnych, umożliwiając działanie na szerszą skalę.

Odmienność pomysłu na działalność w formie spółdzielni socjalnej od pomysłów na prowadzenie działalności w innej formie gospodarowania, polega na prostych zasadach łączących ze sobą zarówno zalety tego, co mogą robić stowarzyszenia, jak również spółdzielnie pracy. Oznacza to, że mogę prowadzić działalność gospodarczą polegającą na tworzeniu jakiegoś produktu: posiłków, bombek choinkowych, stron internetowych, koszulek itp. Mogę realizować również usługi: remonty budowlane, catering, czyli dostarczanie posiłków, szkolić, realizować usługi opiekuńcze czy asystenckie dla osób starszych lub niepełnosprawnych. Pomysłów są tysiące, ale zawsze to normalna działalność gospodarcza. Jednak spółdzielnia socjalna dodatkowo powinna prowadzić działania reintegracyjne na rzecz swoich członków. Będzie jeszcze o tym mowa później. Taka działalność to już nie działalność gospodarcza, a co więcej nadwyżka bilansowa, czyli zysk, który osiągniemy w spółdzielni i przeznaczymy na działania dla członków spółdzielni zmniejszają nam podatek dochodowy, który spółdzielnia powinna zapłacić.

Ale to nie wszystko. Spółdzielnia socjalna może prowadzić działalność społeczną i oświatowo-kulturalną na rzecz swoich członków oraz ich środowiska lokalnego i to również nie jest działalność gospodarcza. Możemy zatem kupić i bilety do kina dla naszych członków i ich rodzin, możemy wykupić udział w imprezie lub nawet zorganizować ją dla społeczności lokalnej..

Co więcej spółdzielnia może prowadzić działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych określonych w ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Co to oznacza? To proste, w tym przypadku działamy podobnie jak organizacja pozarządowa, czyli możemy zgłaszać pomysły na realizację

różnych zadań samorządu jak i odpowiadać na oferty konkursowe zgłaszane przez samorząd. Zwróćmy uwagę, że w ramach spółdzielni socjalnej jak normalni przedsiębiorcy możemy stawać do przetargu o zorganizowanie, np. dostarczania posiłków dla mieszkańców lub na imprezy samorządowe. Możemy również w ramach konkursu realizować usługi dla osób niepełnosprawnych zlecone przez gminę. Czyż nie jest to sytuacja, która stwarza wiele możliwości? Prowadzić jednocześnie biznes i organizację pozarządową w jednym. Nie ma takiej drugiej możliwości dzisiaj. Warto to przemyśleć.

- Wykluczony to brzydkie słowo, ale prawdziwe. Dla takich właśnie ludzi są spółdzielnie socjalne. Ich celem jest przywracanie na rynek pracy osób długotrwale bezrobotnych i tych, które z różnych przyczyn na przykład choroby psychicznej mają trudności z podjęciem zatrudnienia - mówi Aneta Englot, wiceszefowa **spółdzielni socjalnej Konar w Tarnobrzegu**, jaka powstała 2,5 roku temu.

Trzy lata temu Aneta była trenerem Europejskiego Funduszu Społecznego. Prowadziła szkolenie dla bezrobotnych, którzy słuchając jej narzekali "po co to wszystko, skoro i tak nie znajdziemy pracy". Odparowała im wtedy - nie płaczcie, tylko załóżcie spółdzielnię socjalną.

- To sami bezrobotni zmusili mnie do tego, żeby działać. Razem założyliśmy bar, dowozimy też jedzenie na telefon - mówi Englot. Wygrali też przetarg na dostawę posiłków do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego. Tarnobrzeski "Konar" miał olbrzymie trudności z rozpoczęciem działalności. Powiatowy Urząd Pracy w Tarnobrzegu odmówił bezrobotnym udzielenia dotacji na rozkręcenie interesu, uznając, że ich biznes nie rokuje dobrze… Zaczynali więc od zera. Miski przynieśli z domu, i do dziś są wdzięczni przedsiębiorcy ze Słupska, który bez ceregieli dał im kuchenny sprzęt na kredyt. - Dzisiaj ważniejsze od tego, jak zaczynaliśmy jest to, że spółdzielnia, w którą nikt nie wierzył udowodniła, że pracą własnych rąk można osiągnąć wiele

Wioletta Wojtkowiak, Spółdzielnia socjalna "Konar" nagrodzona, Echo Dnia" 22 grudnia 2008

2. Bo samemu nie damy rady

No dobrze, formuła mi się podoba, ale czy mogę temu podołać? Przyjmijmy zatem, że mam dobry pomysł na produkt i wiem jak go sprzedać na rynku. Mogę założyć własną działalność gospodarczą i to robić. Jest tylko jedno „ale". W takiej sytuacji muszę nie tylko sam myśleć o stworzeniu produktu, sam myśleć o jego sprzedaży, ale również o ubezpieczeniu, podatkach i dziesiątkach innych rzeczy, które ma na głowie przedsiębiorca. Gdyby to było takie oczywiste i proste to znakomita większość ludzi

byłaby przedsiębiorcami - a tak nie jest. No i, co najważniejsze trzeba mieć kapitał na rozpoczęcie. Skąd go wziąć skoro ledwie „starcza do pierwszego”?

Dlatego, już 150 lat temu wymyślono, skoro mamy mało środków, skoro sami nie mamy możliwości ogarnięcia wszystkiego stwórzmy grupę – spółdzielnię. Słowo „spółdzielnia” pochodzi od dawnego słowa „spółdziałać” czyli według dzisiejszych reguł gramatyki „współdziałać”. Oznacza ni mniej ni więcej tylko wspólne działanie grupy ludzi, którzy chcą razem osiągnąć cele gospodarcze. I nie ma tu znaczenia, kto ile ma środków pieniężnych. Tu funkcjonuje prosta zasada: jeden człowiek jeden głos. Wszyscy są sobie równi i wszyscy pracują na podobnych zasadach. Ci, którzy zostaną wybrani do zarządu czy rady nadzorczej podlegają naszej codziennej kontroli. Ale jednocześnie razem się wspieramy i dzielimy pracą. Dlatego nie musimy robić wszystkiego sami. Jedni z nas zajmą się produkowaniem towaru, usługi, inni sprzedażą a jeszcze ktoś inny załatwiać będzie sprawy składek na ubezpieczenie społeczne, podatków, druków, a ktoś inny jeszcze pomyśli, jak sprzedawać nasze produkty. Dlatego razem nam łatwiej i sprawniej.

Jednak podstawą współdziałania jest wzajemne zaufanie. Spółdzielnia to nie miejsce na grupy wzajemnej adoracji, ani na relacje pracodawca pracownik. Wszyscy jesteśmy sobie równi, jeśli nawet ktoś z nas pełni jakaś funkcję i jest liderem przedsięwzięcia. W utworzeniu spółdzielni najważniejsze jest wzajemne zaufanie. Nie. Trzeba to napisać jeszcze wyraźniej: WZAJEMNE ZAUFANIE! Jeśli tego nie mamy rozejdźmy się od razu do domów. Spółdzielnia socjalna wymaga zrozumienia, że stanowi nasze wspólne dobro, nasz wspólny zakład pracy, nasz drugi dom. I jeśli będziemy chcieli traktować nasze koleżanki lub kolegów z zarządu, jako normalnych dyrektorów firmy, wobec których my pełnimy funkcje podrzędną i jesteśmy zwykłymi pracownikami to szkoda czasu. Znane są przykłady, gdzie spółdzielcy skarżyli swoją spółdzielnię przed sądem pracy, skarżąc tym samym przeciw sobie. Jednak przyzwyczajenia z poprzednich lat są niezwykle silne. Ale im szybciej zrozumiemy, że to nasze wspólne dobro tym lepiej.

Oczywiście przyzwyczajono nas, że kiedyś można było się poskarżyć sekretarzowi partii, który może czasem coś pomógł, sukces był bliższy jeśli opisała to jakaś gazeta. Jeśli chciała i mogła oczywiście. Potem uczono nas, że możemy się skarżyć wszędzie, nawet pisać w gazetach, a efekt będzie i tak żaden. Dzisiaj musimy się na nowo nauczyć, że przede wszystkim musimy sobie sami pomóc. Że możemy to zrobić wspólnie, nie będąc skazanym na samotne działanie. I co więcej możemy liczyć na wsparcie w takim przypadku.

Początki działalności **Spółdzielni Socjalnej "Pomocna Dłoń"** w Bystrzycy Kłodzkiej (województwo dolnośląskie) wywodzą się z Centrum Integracji Społecznej w Bystrzycy Kłodzkiej Na tamtym terenie nie kształci się osób w kierunku usług opiekuńczych. Dlatego też wykorzystano tę lukę i w CIS został stworzony warsztat opieki nad chorym w domu. W gminie nie ma firmy, stowarzyszenia, które dostarczałyby tego typu usługi opiekuńcze, dlatego też powstała spółdzielnia socjalna.
Celem i efektem uczestnictwa w programie Centrum było zdobycie umiejętności w zakresie rozpoczynania i prowadzenia działalności gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem tworzenia spółdzielni socjalnej. Uczestnicząc przez cały rok w warsztatach Centrum, kobiety przygotowywane były do założenia spółdzielni socjalnej. Przygotowania polegały na zapoznaniu się z teorią i codzienną praktyką w środowiskach, w których świadczone są usługi, a także poprzez inne szkolenia, warsztaty i cały proces reintegracji społecznej przygotowujący do założenia spółdzielni socjalnej. Korzystano z wiadomości internetowych, z doświadczenia Bystrzyckiego Stowarzyszenia Dobroczynnego i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Jak wspominają organizatorki spółdzielni: *„Powodem naszego uczestnictwa w zajęciach Centrum było nasze długotrwałe bezrobocie. Byłyśmy odpowiedzialne i gotowe podjąć wyzwanie. Dzięki wspólnej pracy uczestniczek - założycielek oraz pracowników CIS powstała pierwsza na Dolnym Śląsku i jedna z pierwszych w Polsce spółdzielnia socjalna”.*
(Na podstawie strony spółdzielni, www.pomocnadlon.org)

3. Bo daje nam to zatrudnienie

Oczywiście, gdy mówimy o szansie w spółdzielni socjalnej, to pierwsza rzecz jaka nam przychodzi do głowy to zatrudnienie. Zatrudnienie, które w pierwszej chwili kojarzy się nam z wynagrodzeniem. To oczywiste. Zamiast błąkać się po jakichś podejrzanych firmach, gdzie dostanę lub nie dostanę umowę o pracę, dostanę lub nie ubezpieczenia, mogę legalnie pracować. Płacę podatki, płacę na ubezpieczenie zdrowotne, dzięki czemu mam ja i moja rodzina. Odkładam na swoją emeryturę. W razie czego mogę otrzymać rentę czy odszkodowanie wypadkowe. To oczywiście nam nigdy nie jest potrzebne, bo pracodawcy kuszą większym zarobkiem „z pod stołu”. A jednak, gdy dochodzi do choroby, wypadku czy zbliżamy się do emerytury zaczyna się strach. Strach o siebie i najbliższych. A każdy człowiek potrzebuje bezpieczeństwa. I to bezpieczeństwo może dać nam spółdzielnia socjalna.
Nawet gdy nasza spółdzielnia przeżywa kłopoty i musimy zmniejszyć wynagrodzenie lub wymiar czasu pracy to decyduje o tym walne zgromadzenie czyli wszyscy

członkowie. I zawsze dotyczyć to będzie pracowników wykonujących podobną pracę, a więc nie może być tak, że w razie kłopotów firmy będą równi i równiejsi.

Ale praca to nie tylko samo wynagrodzenie. Niewiele osób sobie zdaje sprawę, że praca to coś więcej. Tylko ci którzy tej pracy nie mają lub ją stracili, zauważają że praca to również pewien rytm życia. To cały model naszego rozkładu dnia. Rozkładu, według którego wstajemy, idziemy do pracy, wracamy, robimy zakupy. Osoby pracujące często marzą o tym żeby mieć wolne, ale gdy tej pracy zabraknie tracimy nagle pewien sens naszego działania. I najważniejsze - praca to również nasze miejsce spotkań z innymi ludźmi. Naukowcy nazywają to relacjami interpersonalnymi. Człowiek to istota społeczna i do właściwego funkcjonowania potrzebni są inni ludzie, z którymi pracujemy, żartujemy, omawiamy codzienne kłopoty. Ludzie, którym się przyglądamy i oceniamy w stosunku do swoich zachowań.

Dlatego też, tak niebezpieczna jest utrata pracy dla prawidłowego funkcjonowania człowieka i jego rodziny. Nie tylko brak dochodu, ale brak tego wszystkiego co łączy się z pracą może spowodować to co naukowo nazywamy wykluczeniem społecznym. Brak pracy może spowodować, że wycofujemy się z życia, czujemy się zbędni. Po kilku miesiącach wydaje nam się, że nie ma po co wychodzić z domu. Przyjaciele nie mają dla nas czasu, bo są zajęci swoją pracą, a jeśli mieszkamy w większej miejscowości, gdzie kontakty są bardziej anonimowe, to kontakty z innymi ludźmi nie mają już wiele wspólnego z tym do czego byliśmy przyzwyczajeni.

Zatrudnienie w ramach spółdzielni socjalnej jest zatem niezwykle ważne. Ważne jest też to, abyśmy tego zatrudnienia w głupi sposób nie utracili.

9 listopada br. dodatek wrocławski „Gazety Wyborczej" przyniósł sensacyjną informację *„W Krośnicach znów produkują słynne choinkowe bombki".* Chodziło o znaną spółdzielnię pracy, która produkowała bombki przez 58 lat. Pod koniec lat 90. zatrudniała aż 300 osób i wytwarzała milion szklanych ozdób rocznie. 90 proc. produkcji eksportowała, m.in. do USA, Australii i Nowej Zelandii. Niestety latem ubiegłego roku upadła. Została zniszczona przez silną złotówkę i tanie bombki sprowadzane z Chin. Bez pracy zostało sto osób, a majątek spółdzielni przejął syndyk. Zdesperowani pracownicy nie ustąpili. Kilku z nich założyło **spółdzielnię socjalną „Szklany świat".** Jak napisano w gazecie**:** „Członkami założycielami spółdzielni jest sześć kobiet i mężczyzna. W milickiej fabryce przepracowali od kilkunastu do kilkudziesięciu lat. Prezeskę-dekoratorkę w prowadzeniu firmy wspomaga dmuchaczka. Z Powiatowego Urzędu Pracy dostali dotację - po 11,7 tys. zł na osobę - na rozpoczęcie działalności, w sumie ponad 80 tys. zł. Starosta milicki dał im w użytkowanie budynek po dawnym laboratorium przy szpitalu.

Niewielki, ale zmieściły się tam sala dmuchaczy i biuro, w którym pracują też dekoratorki. Prezeska co chwilę odrywa się od pracy, aby odebrać telefon. Jest jeszcze niewielki sklepik i magazyn". Ale nie tylko będą produkować bombki, spółdzielnia zarabia także, przyjmując u siebie wycieczki szkolne, pokazując dzieciom cały cykl produkcji bombek. Mogą je same ozdabiać, każde dostaje bombkę z własnym imieniem.
(Gazeta Wyborcza. Wrocław z 9.11. 2009 Tomasz Wysocki, W Krośnicach znów produkują słynne choinkowe bombki)

4. Bo czujemy się potrzebni

Wcześniej powiedzieliśmy, że bez pracy czujemy się zbędni. Czy zatem wchodząc do spółdzielni socjalnej możemy być potrzebni? To bardzo ważne pytanie, tak samo ważne jak kwestia zatrudnienia. Wcześniej już wspomniano, że spółdzielnia socjalna oprócz działalności gospodarczej działa na rzecz: społecznej i zawodowej reintegracji jej członków. Ustawa wyjaśnia co należy rozumieć pod tymi pojęciami. Reintegracja społeczna, to działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu pracy, zamieszkania lub pobytu. Zaś reintegracja zawodowa, to działania mające na celu odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy. Ta część działania spółdzielni nie jest działalnością gospodarczą.

Oznacza to, że w ramach spółdzielni tworzymy jednocześnie nie tylko grupę osób, które razem pracują, ale również grupę, która powinna wspierać się w swoim rozwoju osobistym, społecznym i kompetencjach zawodowych. Jesteśmy również grupą przyjaciół, która jest sobie nawzajem potrzebna i powinna się wspierać nie tylko jako pracownicy, ale również jako ludzie, jako członkowie lokalnej społeczności. To raczej niespotykane w zwykłym przedsiębiorstwie, czasem się to oczywiście zdarza. Jednak żaden podmiot statutowo nie jest do tego zobowiązany, a spółdzielnia socjalna, i owszem. To jej jedno z podstawowych zadań statutowych. Ze środków, które wypracujemy możemy zarówno finansować nasze kursy zawodowe, zajęcia i poradnictwo rodzinne, wsparcie psychologa, jak i wsparcie w zakresie bytowym. Możemy być potrzebni i jesteśmy potrzebni sobie nawzajem. To podstawowa zasada spółdzielców socjalnych. Nikogo nie pozostawimy w potrzebie, bo jesteśmy grupą wzajemnego wsparcia.

Ale to nie wszystko. Jako grupa ludzi, która postanowiła wspólnie pracować tworzymy wspólnotę zawodową. Każdy z nas przecież posiada jakieś umiejętności. Jeden potrafi gotować lub zajmować się osobami niepełnosprawnymi, drugi, zna się na kwestiach dokumentacyjnych, trzeci wie jak sprzedać produkt. Jesteśmy sobie potrzebni bo dopiero, jako grupa zyskujemy zdolność zarobkowania i działania na rynku. Każdy z nas osobno nie dałby rady, razem tworzymy siłę, która jest znacznie ważniejsza niż kapitał finansowy.

Spółdzielnia socjalna „Od Nowa" z Chełmna (województwo kujawsko-pomorskie) ma swój własny klub sportowy. W partnerstwie ze Stowarzyszeniem Kultury Fizycznej "Victoria" Brzozowo, drużyna piłkarska seniorów bierze udział w rozgrywkach mistrzowskich klasy "B". Wszystkie wyniki na tym polu, to sposób na reintegrację społeczną Spółdzielców i ich rodzin. Do dyspozycji mają duże, pełnowymiarowe boisko sportowe wraz z zapleczem socjalnym. Na nim, począwszy od wiosny, spółdzielcy z rodzinami będą często przebywać. Mają dobre warunki do uprawiania sportu amatorskiego, gier i zabaw na wolnym powietrzu, jest także miejsce na grillowanie i wspólne ognisko. Dzięki dobrej współpracy z Urzędem Gminy w Kijewie Królewskim, klub otrzymał do dyspozycji blisko hektar ziemi, przyległej do boiska. Wspólnie z działaczami stowarzyszenia, Ochotniczą Strażą Pożarną z Brzozowa, a także Radą Sołecką Brzozowa, posiadają kilka pomysłów na jej zagospodarowanie.
(Info za www.ekonomiaspoleczna.pl)

5. Bo jesteśmy ważni dla naszej społeczności

Jednak spółdzielnia socjalna to nie tylko działania „do wewnątrz" skierowane do spółdzielców i ich rodzin. Spółdzielnia socjalna to również podmiot, który istnieje w społeczności lokalnej.

Można śmiało postawić tezę, że jeśli nie ma przyjaznego środowiska, to niezwykle trudno jest spółdzielnię założyć, a jeszcze trudniej ją prowadzić. Nie ma rady musimy najpierw wydeptać ścieżki, najpierw do urzędu gminy, ośrodka pomocy społecznej i powiatowego urzędu pracy. Być może na początku uznają nas za szalonych czy bezrozumnych, ale to tylko na początku. Jeśli przekażemy co i jak chcemy robić na pewno znajdziemy sojuszników. Urzędnicy, którzy często uznawani są za bezdusznych biurokratów, okazują się później naszymi największymi sojusznikami.

Współpraca z lokalnym samorządem, nie ma polegać na poszukiwaniu charytatywnego wsparcia ani środków na przetrwanie. Samorząd nie musi nam nic dawać „na tacy", choć miło byłoby gdyby udostępnił nam lokal na preferencyjnych warunkach. Jednak

wystarczy, że będzie przyjaźnie traktował spółdzielnię socjalną przy zamówieniach publicznych – może wprowadzić nawet specjalne preferencje - tzw. „klauzule społeczne”, dające uprawnienia dla podmiotów, które zatrudniają osoby bezrobotne, niepełnosprawne czy zagrożone wykluczeniem społecznym. Wystarczy również, abyśmy razem z innymi organizacjami pozarządowymi startowali do konkursów na realizację zadań publicznych. Na terenie gminy jest bardzo wiele do zrobienia. Ktoś to musi robić. Może to robić spółdzielnia socjalna. Ale trzeba pamiętać, że nie można tu liczyć na żadne ulgowe traktowanie, to jest interes, w którym na pewno samorząd nas wesprze, ale pod warunkiem, że dostarczymy produkt dobrej jakości. Spółdzielnia socjalna to dochodowy interes zarówno dla władz lokalnych, jak i dla spółdzielców. Niebawem samorząd będzie z dumą chwalił się swoją spółdzielnią i prezentował jej działania na forum publicznym. Będziemy mogli być zatem nie tylko pracownikami zarabiającymi na siebie, lecz również wizytówką gminy. Nie wierzycie? A jednak ci, którzy byli największymi sceptykami dziś wszem i wobec opowiadają o spółdzielni lub spółdzielniach na swoim terenie.

Pamiętajcie, to samo nie przychodzi. Zaufanie i współpracę z lokalnym samorządem buduje się z czasem i wymaga to wielu zabiegów i starań. Warto tu wesprzeć się autorytetami zewnętrznymi z ośrodków wsparcia ekonomii społecznej i spółdzielczości socjalnej. Zobaczycie niebawem, że pojawiają się efekty. I co najważniejsze, że współpraca przyniesie swoje owoce, również dla spółdzielni socjalnej.

27 marca 2007 r. w Urzędzie Miejskim w Żmigrodzie podpisano *"Program Wspierania Ekonomii Społecznej w Gminie Żmigród"*. Jest to drugi tego typu dokument podpisany w Polsce. Pierwszym był podpisany 17 maja 2006 roku "Miejsko - Gminny Program Wspierania Ekonomii Społecznej w Powiecie Wałbrzyskim i Mieście Świdnica". Głównym zadaniem podpisanego porozumienia jest wspieranie nowopowstających spółdzielni socjalnych na terenie Gminy Żmigród. Sygnatariuszami programu są: Burmistrz Gminy Żmigród Powiatowy Urząd Pracy w Trzebnicy, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Żmigrodzie, Gminne Centrum Informacji, Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Społecznej im. Św. Jadwigi Śląskiej, Partnerstwo na Rzecz Rozwoju, "Muflon" w obecności Starosty Powiatu Trzebnickiego.

Gmina Żmigród wyraziła wolę utworzenia Regionalnego Centrum Wspierania Przedsiębiorczości Społecznej (RCWPS), które ma świadczyć bezpłatną pomoc i doradztwo dla osób bezrobotnych zainteresowanych tworzeniem spółdzielni socjalnych. Gmina również zdecydowała się na przekazywanie powstającym na jej terenie spółdzielniom socjalnym wolnych lokali użytkowych lub obiektów po preferencyjnych

stawkach oraz konsultowania z Centrum projektów prawa lokalnego, służących rozwojowi przedsiębiorczości lokalnej oraz zwalczaniu bezrobocia.

Co najważniejsze gmina zadeklarowała wsparcie powstających spółdzielni poprzez współorganizację przynajmniej jednego szkolenia dla członków spółdzielni oraz promowanie ich na materiałach promocyjnych poświęconych sektorowi MŚP i ekonomii społecznej oraz to, że w latach 2007-2009 minimum jedno zadanie publiczne zlecone spółdzielni socjalnej w formie przetargu i minimum jednego zadania publicznego zleconego w trybie "z wolnej ręki".

Powiatowy Urząd Pracy w Trzebnicy zobowiązał się m.in.: do: zabezpieczenia w latach 2007-2009 środków finansowych dostępnych z Funduszu Pracy dla osób zakładających spółdzielnie socjalne oraz przeprowadzenia minimum raz w roku szkolenia dla osób długotrwale bezrobotnych z zakresu ekonomii społecznej i zasad funkcjonowania spółdzielni socjalnych, propagowania wśród bezrobotnych idei spółdzielczości socjalnej.

Opr. własne

6. Bo łatwiej będzie nam funkcjonować na rynku

Sprawa dodatkowych uprawnień dla tworzenia i funkcjonowania spółdzielni socjalnych często jest podnoszona na spotkaniach. Oczywiście, jeśli ktoś myśli o założeniu spółdzielni tylko z powodu dodatkowych uprawnień, to od razu skazuje się na klęskę. Jakiekolwiek dotacje, jakiekolwiek ulgi nie stworzą podstaw funkcjonowania spółdzielni. Dodatkowe uprawnienia mogą nas wspomóc na rynku, mogą ułatwić nam działania lub zmniejszyć koszty, ale nie zastąpią dobrego pomysłu na funkcjonowanie.

Jednak warto znać te uprawnienia, bo to też wyróżnik spółdzielni socjalnej na naszym rynku. Po pierwsze przy założeniu spółdzielni jesteśmy zwolnieni z opłat za wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Opłaty te wynoszą ok. 1500 zł. To dość ważne, szczególnie na początku, gdy nie ma się pieniędzy. Oczywiście możemy strać się o środki na założenie spółdzielni socjalnej z urzędu pracy, jeśli jesteśmy zarejestrowanymi bezrobotnymi. Dzisiaj to kwota blisko 12,5 tys. zł na osobę. Warto o tym pomyśleć. Możemy też rozejrzeć się za środkami na powstanie spółdzielni z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Instytucje do których się zgłosimy powinny posiadać takie informacje.

Niezwykle ważną kwestią jest możliwość obniżenia kosztów funkcjonowania dzięki refundacji składek na ubezpieczenie społeczne ze środków Funduszu Pracy. Taką refundację możemy uzyskać w pełnej wysokości przez okres 24 miesięcy od dnia

zatrudnienia oraz w połowie wysokości przez kolejne 12 miesięcy, Refundacja dokonywana jest w okresach kwartalnych. Możliwa jest też comiesięczna zaliczka na opłacanie składek. To bardzo ważne wsparcie codziennego funkcjonowania. Na jednego pracownika stanowi to kwotę w wysokości około 4,5 tys. zł. rocznie, czyli w przypadku spółdzielni kwota refundacji 22 tys. tys. zł. rocznie. Oznacza to, że możemy znacznie obniżyć koszty pracy w pierwszym okresie funkcjonowania. Wymaga to jednak porozumienia z naszym urzędem pracy. Wiele zależy od naszych codziennych kontaktów i współpracy, ale jest to możliwe.

Możemy również starać się o wsparcie na funkcjonowanie spółdzielni. W kraju działają Ośrodki Wsparcia Spółdzielczości Socjalnej, w których można otrzymać dotację na kupno maszyny czy doinwestowanie naszego zakładu. Możemy starać się o realizację projektów z Europejskiego Funduszu Społecznego czyli z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki czy ze środków krajowych z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Sporo jest różnych możliwości i form wsparcia. Ale warto jeszcze raz powtórzyć dodatkowe uprawnienia i środki finansowania są tylko uzupełnieniem naszej działalności. To nie one stworzą możliwość działania spółdzielni, ale nasza codzienna praca. I powtarzajmy to sobie codziennie.

Członkowie **spółdzielni socjalnej „Koziołek" z Lublina** nie zdecydowali się na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej, ponieważ bali się, że nie zdobędą odpowiedniej liczby zleceń.

– To tylko jedna z przyczyn – podkreśla jednak pani prezes spółdzielni. – Większość z nas nie miała żadnego doświadczenia w prowadzeniu własnej firmy. Rejestracja, rozliczenia z fiskusem czy konieczność pozyskiwania dostawców i odbiorców to dla większości bezrobotnych czarna magia. Zresztą do tego potrzebne są pieniądze, których niepracujący z oczywistych względów nie mają. Poza tym, nie założyliśmy własnych przedsiębiorstw ze względu na sytuację rodzinną. Ja sama wychowuję trzech synów. Pozostali członkowie spółdzielni też nie mają lekko w domu, a wiadomo, że własnej firmie trzeba się poświęcić bez reszty. Jest jeszcze inny powód. Spółdzielcy mogą liczyć na 12-miesięczną refundację kosztów składek ubezpieczeniowych. Na początku działalności, gdy liczy się każda złotówka, jest to spore odciążenie finansowe.

(cyt. za www.ngo.pl)

7. Bo spółdzielnię może zainicjować samorząd lub organizacja

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt zakładania spółdzielni socjalnych. Otóż gdy nie mamy grupy osób, które sobie ufają, gdy nie mamy od razu pomysłu co robić w spółdzielni, gdy brakuje lidera, który mógłby zainicjować nasze działania, to jeszcze nie koniec.

Istnieje możliwość założenia spółdzielni socjalnej przez dwa podmioty: samorząd terytorialny i organizację pozarządową. Mogą to być dwie jednostki samorządu np. dwie gminy, może to być samorząd i organizacja pozarządowa lub dwie organizacje pozarządowe. Tak powstały podmiot ma jednak jeden obowiązek- musi zatrudnić co najmniej pięć osób bezrobotnych, niepełnosprawnych lub z innych grup z problemami wymienionych w ustawie o zatrudnieniu socjalnym. Można by pomyśleć, kolejny zakład pracy w rękach gminy lub organizacji. Jednak w tym przypadku jest zupełnie inaczej. Spółdzielnia socjalna założona przez te podmioty też nie jest zwykłym przedsiębiorstwem.

Przewidziano specjalną sytuację, która prowadzi do przejęcia takiej spółdzielni przez pracujących w niej ludzi. Dano jednak szansę, aby człowiek podejmujący zatrudnienie mógł przygotować się do bycia spółdzielcą, zastanowił się i rozważył czy mu to odpowiada. Można tę sytuację nazwać: „spółdzielca na próbę". Z jednej strony jest pracownikiem spółdzielni socjalnej, zaś z drugiej uczy się nowych rzeczy w tym samodzielnego funkcjonowania. Jeżeli osoby te przepracują w tej spółdzielni dwanaście miesięcy to stają się jej udziałowcami, a tym samym przejmują spółdzielnię. Jak widać, nie jest to ty tylko kolejne zatrudnienie, ale możliwość rzeczywistego usamodzielnienia. Takie działanie może funkcjonować zarówno, jako kontynuacja kontraktu socjalnego, kontynuacja zajęć w klubie integracji społecznej czy tez centrum integracji społecznej. Może też stanowić odrębną inicjatywę gminy, ośrodka pomocy społecznej, organizacji pozarządowej czy też grupy osób zainteresowanych pracą w takiej spółdzielni.

Widzimy, że może to być interesująca propozycja dla osób, które coś chciałyby zrobić, ale jeszcze nie wiedzą co i jak. Po roku pracy – jeśli się zdecydują i chcą pracować – otrzymują spółdzielnię socjalną właściwe „na tacy". Spółdzielnię, która już działa, ma już jakiś rynek zbytu i funkcjonuje. Ale nie muszą oczywiście jej przejmować. Jeśli nie chcą, to mogą tworzyć nowy podmiot, nową spółdzielnię lub inną działalność. Jeśli ludzie ci stworzą nową spółdzielnię, to założyciele dotychczasowej spółdzielni - gmina

czy organizacja powinna wesprzeć tworzeniem nowej spółdzielni. Oczywiście mogą też przestać pracować. Mogą decydować o swoim życiu. To szansa, a nie obowiązek.

Ale warto zapytać, czy samorząd terytorialny, czyli gmina lub powiat, ma jakiś interes w tym, aby tworzyć spółdzielnie socjalne. Otóż świadomy samorząd od razu zauważy potrzebę. Z jednej strony to kolejna formuła działania komunalnego. W każdej gminie czy powiecie jest wiele do zrobienia. Od zieleni miejskiej, prac remontowo - budowlanych, porządkowych do usług społecznych różnego rodzaju. Ktoś je musi realizować. Czy nie lepiej, gdy wykonuje je własna firma i to w dodatku zatrudniająca własnych bezrobotnych, którym gmina daje pracę? To naprawdę dobry interes dla wszystkich.

Pierwsza spółdzielnia osób prawnych powstała w Kluczach w województwie małopolskim. To **spółdzielnia socjalna „OPOKA"**, założona przez Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Społeczno-Gospodarczego „KLUCZ" oraz Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne. Za główny cel spółdzielni założonej w sierpniu 2009 roku obrały sobie przywrócenie (reintegracja) na rynek pracy poprzez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz umożliwienie osobom bezrobotnym aktywizacji zawodowej. Spółdzielnia została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym z dniem 30 października 2009 roku. Początkowo działalność będzie polegała na przygotowywaniu i rozwożeniu posiłków do klientów Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy mają przyznane zasiłki celowe oraz wobec których świadczone są usługi opiekuńcze. Dodatkowo będzie oferowane dostarczanie posiłków dla pracowników urzędów, przedsiębiorstw oraz osób prywatnych na terenie gminy Klucze oraz powiatu olkuskiego. Potem spółdzielnia stopniowo będzie rozszerzać działalność o usługi związane z obsługą gastronomiczną szkoleń, seminariów, konferencji, bankietów. Posiłki będą przygotowywane w kuchni Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego, a potem dostarczane klientom.

Spółdzielnia powstała przy aktywnym wsparciu gminy Klucze oraz jej gminnego ośrodka pomocy społecznej.

Opr. własne

Skoro przeczytałeś – pomyśl i popytaj. Czekamy na Ciebie

Jeżeli dotarłeś do tego miejsca, oznacza to, że przeczytałeś cały tekst. Oznacza, że teraz zastanawiasz się co dalej. Oczywiście należy pamiętać, że spółdzielnia to nie tylko szanse i możliwości, ale codzienna ciężka praca wymagająca konkretnych umiejętności. To również wiedza o tym jak stworzyć spółdzielnię, jak produkować dobro lub usługę i co najważniejsze, jak sprzedać wytworzony produkt.

Dlatego po przeczytaniu tego tekstu, zrób sobie jeszcze raz bilans i przeanalizuj szanse i zagrożenia. Jeśli bilans wyjdzie pozytywnie zacznij działać i rozejrzyj się wokół. W tej publikacji znajdziesz adresy, pod które możesz się udać i zapytać o wszystko. Tam otrzymasz wszelką pomoc, wzory dokumentów i merytoryczne wsparcie, które jest niezbędne przy rozpoczęciu działania.

Jeżeli chciałbyś coś więcej przeczytać, polecamy:

- Marcin Juszczyk, Małgorzata Ołdak, Cezary Miżejewski, **Spółdzielnia socjalna. Krok po kroku,** Akademia Przedsiębiorczości, Starachowice 2009;
- Beata Kwiatkowska, Monika Chrzczonowicz (Stowarzyszenie Klon/Jawor), **Jak założyć spółdzielnię socjalną,** Warszawa 2008;

Adresy pod którymi możesz uzyskać pomoc

- **Ogólnopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych**; Prezes Zarządu - Marcin Juszczyk, 46-220 Byczyna, Polanowice 94 tel./fax. 077 414 45 11 ; 500 129 226 e-mail: info@spoldzielnia.byczyna.pl Przewodniczący Rady Nadzorczej - Jerzy Lamprecht, tel. 501 689 575 e-mail: biuro@promotion.org.pl
- **Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych,** Adres: ul. Ostrówek 15 , 61-121 Poznań, Tel.: /61/ 887-11-66 kom: 506 144 856 e-mail: biuro@spoldzielnie.org
- **Agencja Rozwoju i Promocji Spółdzielczości,** ul. Malborska 65 30-646 KRAKÓW tel/fax: (12)265-73-90 http://www.spoldzielnie.org.pl/
- **Stowarzyszenie WAMA-COOP,** Prezes Zarządu Dariusz Węgierski tel./fax. 0-89 533 84 05 ul Kołobrzeska 13 p.203a 10-444 Olsztyn email: wamacoop@wamacoop.olsztyn.pl
- **Stowarzyszenie „Nowa Szansa w Zamościu,** ul. Świętego Piątka 24, 22-400 Zamość, Tel/fax. 084 638 59 07, e-mail: gosiaki5@wp.pl
- **Centrum Wsparcia Spółdzielczości Socjalnej** (MOPS) w Olsztynie, 10-015 Olsztyn, ul. Knosały 3/5, p. 38tel. (089) 521-04-32, fax (089) 534-05-38 e-mail: spoldzielczosc.mops_olsztyn@op.pl

Inne ciekawe informacje możesz również znaleźć na portalu;

www.ekonomiaspoleczna.pl

www.spoldzielnie.org